

# Pieprzem we wszystkie choroby

Data publikacji: 8.03.2014 10:40

Gościem kolejnego spotkania Klubu Radiestetów, jakie zorganizowano w klubie Nasz Kącik cieszyńskiego Domu Narodowego 5 marca, był Walenty Witczak. Naturoterapeuta proponował słuchaczom, by zamiast do lekarza i apteki po leki wybrali się? do kuchennej szuflady z przyprawami, do lasu i sklepu zielarskiego.

□  
- **Otwieram gazetę i czytam: podwyżka cen leków. Lek, który kosztował 3,20, będzie kosztował 73,31... Tabletek ani witamin nikomu nie polecam. Przedawkowanie witamin też może zaszkodzić** – mówił Walenty Witczak. Czym więc naturoterapeuta radzi leczyć poszczególne dolegliwości?

Specyfikiem, któremu poświęcił uwagę w pierwszej kolejności, jest pieprz cayene. – **Dostaniecie go państwo w każdym sklepie. Pomaga prawie na wszystko, poczynając od nadciśnienia i schorzeń wieńcowych, po wrzody żołądka, a nawet łysienie. Na kaszel mieszać pieprz z miodem w proporcji 1:1, trzy łyżeczki dziennie. Przeziębienie, chrypka, katar, angina: 3-5 razy dziennie po szklance herbatki. Nadciśnienie: pić herbatę 3 razy dziennie. Zaburzenia wieńcowe: pić herbatę 2 razy dziennie. Cholesterol: spożywać pieprz w potrawach i systematycznie pić herbatki. Bóle mięśniowe: oliwkę dla dzieci mieszać z pieprzem cayene 3 łyżki olejku i 1 łyżkę pieprzu i tą papkę nakładać w bolące miejsce. Wrzody żołądka: łyżkę kopiałą pieprzu do szklaneczki z setką wody, rozmieszać, wypić. Zwichnięcia, hemoroidy, zatwardzenia, osłabienia słuchu, impotencja – też pieprz pomaga** – wyliczał zastosowanie pieprzu cayene Walenty Witczak. Przybyli na spotkanie Klubu Radiestetów słuchali uważnie, wielu notowało. Padło też pytanie z sali, co to znaczy herbata z pieprzu. Okazało się, że po prostu płaska łyżeczka pieprzu rozmieszana w szklance wody. A co to w ogóle jest pieprz cayene? Pewien gatunek papryki chili.

Prelegent zwrócił uwagę na fakt, że najbardziej poszkodowanym naszym organem jest wątroba. – **Mamy problem z oczami, to idziemy do okulisty, z uszami do laryngologa. A nikt nie zajmuje się wątrobą. A to właśnie problemy z wątrobą mogą być powodem dolegliwości oczu czy uszu** – zauważył. Zdradził też, że na wątrobę najlepszy jest ostropest plamisty.

Kolejnym specyfikiem, o którym mówił Walenty Witczak, jest nafta. – **Jeżeli będziemy pili łyżeczkę dziennie profilaktycznie, na pewno na wiele chorób sobie pomożemy. Na co służy? Umysł, głowa, oczy, uszy, nos, twarz, żołądek, układ oddechowy, serce, kończyny, skóra, gorączka, samopoczucie, układ moczowy** – wyliczał jednym tchem dodając, że naftą można też pomóc domowym zwierzętom, wsmarowując na przykład, gdy mają jakieś choroby skóry. O jakiej nafcie mowa, by była zdalna do użytku wewnętrznego? Nafta D5 kupowana w aptece.

Walenty Witczak omówił także olej rycynowy. Nie proponował jednak używania go wewnętrznego, a do okładów na zwichniętą nogę, bolący łokieć, bolący żołądek. – **Tylko jak zdejmujemy olej rycynowy z ciała, trzeba zmyć to miejsce łyżeczką sody oczyszczonej rozmieszanej w pół litra wody, bo wszystkie toksyny wyjdą na skórę** – przestrzegał.

Kolejne specyfiki lecznicze, które Walenty Witczak polecał, nie pochodzą już ani z apteki, jak nafta, ani ze sklepu zielarskiego czy spożywczego, jak pieprz cayene, ale... z lasu albo wręcz miejskiego parku. – **W tym roku wyjątkowo wcześnie wyrósł czosnek niedźwiedzi. Wspaniale oczyszcza organizm na wiosnę. Ja zbieram około 40 listków, przekroje wzdłuż, pokroje jak szczypiorek, łyżka śmietany, łyżka sera białego, mieszam i zjadam. Zbieram raz na tydzień, opluczę, trzymam w lodówce i jem porcję codziennie i czuję się wspaniale.**

Prelegent mówił także o tataraku wspaniałym na wszelkie dolegliwości jelitowe. – **Ażeby pozyskać kłaczę tataraku, nie można ciągnąć, trzeba nożem przejechać pod spodem, żeby odciąć korzonki. Można pokroić w plasterki i skandyzować, żuć. Jeżeli będziemy żuć takie kłaczę tataraku przez 2 tygodnie, to po 2**

**tygodniach papieros nie będzie smakować** - zapewniał. – **Tylko z tatarakiem trzeba ostrożnie. Tak samo, jak z marchewką, pietruszką. Nigdy marchewki nie króćcie w plasterki, bo tracie. Pokróćcie ją w słupki i w plasterki i zobaczcie, która jest lepsza, jak się ugotuje** – radził Walenty Witczak przekonując, że krojona w słupki jest o wiele smaczniejsza. Polecał też czarna rzepę. I kapustę.

**- Jeżeli ktoś wam mówi, że kapusty nie może jeść, bo go wątroba boli, to niech nie je tej kapusty z kotлетem i sosem. Jak ktoś zje smażony kotlet, to wiadomo, że wątroba się odezwie. Po kapuście nigdy. Jeśli macie swoją kiszona kapustę, nie wylewajcie kwaśnicy. Do półlitrowego słoika włóżcie 5 główek czosnku i zalejcie kwaśnicą. Ma cudowny smak i właściwości** – przekonywał Walenty Witczak.

(indi)

[Zobacz fotoreportaż>>>](#)